



# Adwentowe Rekolekcje

## ze Słowem Bożym

II tydzień: **9-14 grudnia 2013**

### **Poniedziałek - 9 grudnia**

**Ew. św. Łukasza, rozdz. 5, w. 17-26**

*Pomodłę się swoimi słowami o dobre słuchanie słowa Bożego. Kilkakrotnie powoli przeczytam odnaleziony tekst z Pisma Św. Co Bóg mówi do mnie osobiście w tym tekście? Czego mnie uczy? Do czego mnie wzywa? Preczytam poniższe rozważanie i dalej będę szukał słowa dla mnie, dla mojego życia na dziś.*

Wyobrażę sobie siebie w tłumie ludzi słuchających Jezusa. Usiądę blisko Jezusa. Łukasz mówi, że jest w Nim cudowna moc uzdrawiania. Wzbudzę w sobie adwentowe pragnienie przebywania blisko Niego. Uświadomię sobie, że codziennie mam okazję do tego, aby spotykać Jezusa i „dotykać” Go w sakramentach świętych. Co mogę powiedzieć o mojej wierze w moc Eucharystii, Sakramentu Pokuty i Namaszczenia Chorych? Będę wpatrywał się w sparaliżowanego człowieka. Zwrócę szczególną uwagę na ludzi, którzy przez dach szukają dojścia do Jezusa obleganego przez tłumy. Wczuję się w ich stan ducha, w pragnienia. Zobaczę, z jaką determinacją szukają u Jezusa uzdrowienia.

Jezus uwalnia sparaliżowanego przede wszystkim od grzechów. Grzechy rodzą duchowy paraliż – ukryty, ale najbardziej utrudniający życie. Co mogę powiedzieć o mojej wewnętrznej wolności? Co najbardziej zniewala moje życie? Szczerze powiem o tym Jezusowi. Zauważę oburzenie uczonych w Piśmie i faryzeuszów. Nie wierzę, że Jezus ma moc odpuszczania grzechów. Jezus przejrzał ich myśli. Dostrzegł niepokój ich serca. Uzdrawia chorego, aby uleczyć ich niewiarę. Jezus zna mnie. Zna moje „schorzenia” widoczne nie tylko dla oczu, ale i te zakryte przed ludzkim wzrokiem. W serdecznej rozmowie

z Jezusem poproszę Go o dar głębokiej i owocnej spowiedzi adwentowej.

## **Wtorek - 10 grudnia**

### **Ew. św. Mateusza, rozdz. 18, w. 12-14**

*Pomodłę się swoimi słowami...patrz wstęp wyżej*

Wyobrażę sobie Jezusa, który zbliża się do mnie, wpatruje się we mnie i prosi, abym posłuchał Jego wzruszającej opowieści. Opowiada mi o pasterzu szukającym zagubionej owcy. Chce wzruszyć mnie miłością Ojca. Jezus opowiada o zabłąkanej owcy. Zatrzymam się na tym obrazie. Przywołam te sytuacje z mojego życia, w których przeżywałem zagubienie i samotność. Co w tych przeżyciach było dla mnie najbardziej bolesne? Opowiem o nich Jezusowi. Zwrócę uwagę na obraz pasterza. Kiedy zauważa, że w stadzie brakuje jednej owcy, pozostawia całe stado i idzie jej szukać. Tym pasterzem jest Bóg Ojciec. Ja jestem owcą, której szuka. Czy wierzę, że Bóg mnie szuka, że jestem drogi w Jego oczach? Punktem kulminacyjnym opowiadania Jezusa jest radość pasterza z odnalezienia.

Wyobrażę sobie Ojca, który bierze mnie w swoje ramiona jak pasterz owcę. Przez dłuższy czas będę trwał w ciszy, wpatrując się w radość Ojca. Uświadomię sobie, że moja małość i kruchość sprawiają, iż chroni mnie jak maleńkie dziecko.

## **Środa - 11 grudnia**

### **Ew. św. Mateusza, rozdz. 11, w. 28-30**

*Pomodłę się swoimi słowami...patrz wstęp wyżej*

Wslucham się w słowa Jezusa pełne przejęcia i zatroskania. Pomyślę, że zostawił je w Ewangelii właśnie dla mnie. Są obietnicą i pocieszeniem na moje troski i obciążenia. „Przyjdźcie do mnie wszyscy...”. Jezus chce, abym do Niego przychodził. Czy wierzę, że zajmuję wyjątkowe miejsce w Jego sercu? Jezus pragnie, abym przychodził do Niego z całą moją biedą. Czy potrafię stawać przed Nim także wtedy, gdy obciąża mnie moja słabość, bezradność grzechu? Co najbardziej przeszkadza mi przychodzić do Niego, co obciąża moją relację z Jezusem? „Weźmijcie moje jarzmo na siebie...”. Co odczuwam, kiedy słyszę to zaproszenie? Co najtrudniej jest mi przyjąć

z nauki Jezusa, z Jego słów? Powiem Mu o tym. Będę prosił o łaskę powierzenia się Jemu pomimo i pośród moich oporów.

Jezus obiecuje mi, że jeśli zaufam Mu całym sobą, doświadczę łagodności i pokory Jego serca i znajdę ukojenie dla mojej duszy. Zamienię moja medytację w modlitwę oddania. Będę oddawał Mu to, co zajmuje moje serce: moje pragnienia, tęsknoty, przywiązania. W ciągu dnia będę powtarzał modlitwę: „Jezu cichy i serca pokornego, uczyn serce moje według serca Twego!”.

### **Czwartek - 12 grudnia**

### **Ew. św. Mateusza, rozdz. 11, w. 11-15**

*Pomodlę się swoimi słowami...patrz wstęp wyżej*

Jezus przychodzi do mnie z Janem Chrzcicielem. Zwraca na niego uwagę. Mogę uczyć się od niego radykalnego przeżywania Adwentu. Jan jest moim prorokiem, który prowadzi mnie do Jezusa. Uczy mnie, jak czuć, jak tęsknić za Jezusem, jak Go rozpoznawać. Zaproszę Jana Chrzciciela w mój czas Adwentu. Obiorę go sobie za swojego patrona. Co najbardziej zadziwia mnie w jego osobie? Jakiej cechy Jana mi brakuje. Powiem mu o tym i poproszę, aby modlił się za mnie do Jezusa.

Zwrócę uwagę na skromność i pokorę Jana. We wszystkim, co robi i mówi, w centrum jest Jezus. Pokazuje na Jezusa, mówi o Jezusie, żyje Jezusem, umiera dla Jezusa. Co mogę powiedzieć o codziennym świadectwie mojego życia: w rodzinie, we wspólnocie, w posługach. Gdzie w tym wszystkim jest Jezus? Jakie miejsce zajmuje? Czy swoim życiem zaświadczam o Jezusie czy też się Go wstydzę? Co mogę powiedzieć o moich posługach, o angażowaniu się w życie Kościoła? Jak określiłbym moja postawę? Czego jest w niej więcej: żarliwości czy przeciętności, zdecydowania czy obojętności, poświęcenia czy pasywności? Wspólnie z Janem Chrzcicielem zbliżę się do Jezusa. Będę go prosił, aby uczył mnie radykalnie wybierać Jezusa, odważnie opowiadać się za Nim. Będę się modlił: „Jezu, Ty jesteś moim jedynym Zbawicielem. Kocham Cię. Czekam na Ciebie!”.

**Piątek - 13 grudnia****Ew. św. Mateusza, rozdz. 11, w. 16-19**

*Pomodlę się swoimi słowami...patrz wstęp wyżej*

Jezus przestrzega nie przed postawą „dzieci na rynku”. Chcą, aby Bóg „tańczył” tak jak Mu „przygrywają” i „zawodził” tak jak „biadają”. Są zapatrzzone w siebie i niezadowolone. Zastanowię się nad moimi uczuciami i myślami, które żywią do Boga. Czy w obrazie „dzieci na rynku” nie odnajduję siebie? Jezus zwraca uwagę, że ilekroć zachowuję się jak rozkapryszony „dzieci na rynku”, tylekroć nie jestem zdolny odczytać Jego obecności i łaski, z która przychodzi. Moje narzekania mogą stać się przeszkodą do spotkania z Jezusem, który codziennie jest tak blisko.

W gorącej adwentowej modlitwie będę wołał: „Jezu, daj mi serce mądre, wolne od narzekania i otwarte na Twoją wymagającą miłość!”.

**Sobota - 14 grudnia****Ew. św. Mateusza, rozdz. 17, w. 10-13**

*Pomodlę się swoimi słowami...patrz wstęp wyżej*

Wejdę w grupę uczniów. Rozmawiają z Jezusem o przyjsciu Eliasza. Nie chcą opierać się jedynie na tym, co mówią „inni”. Wzbudzę w sobie głębokie pragnienie osobistej rozmowy z Jezusem. Będę rozmawiał z Nim o moim Adwencie. „Eliasz istotnie przyjdzie...”. Obietnice Boga zawsze się spełniają. Czy Mu ufam? Czy wierzę, że On nigdy się nie spóźnia, że jest Panem mojej historii życia i potrafi wszystko naprawić? Przyglądnę się moim życiowym wyborom i decyzjom podjętym w ostatnim czasie. Czy są zgodne z Dekalogiem, z Ewangelią, z moim życiowym powołaniem? Czy rozeznaję decyzje na modlitwie, z kierownikiem duchowym? „Tak i Syn Człowieczy będzie od nich cierpieć”. Jeśli nie rozpoznam i odrzucę głosicieli Prawdy, Jezus będzie cierpieć przeze mnie. Czy szczerze szukam Prawdy? Kogo najczęściej się radzę? Jakie niewierności zadają najwięcej cierpienia Jezusowi. Zapytam Go o to. Zbliżę się do Jezusa. Obejmę Go czule. Wtulony w Niego będę powtarzał: „Daj mi serce czyste i otwarte na Twoje Słowo!”.

*(rozważania na podst. „Modlitwa Ewangelią na każdy dzień. Wprowadzenia do modlitwy Słowem na wszystkie dni roku liturgicznego. 1 Okres Adwentu i Narodzenia Pańskiego.” Ks. Krzysztof Wons SDS, Wydawnictwo Salwator 2006)*